

- Kadłub statku waży 2.800 ton
- Armator — Polska Żegluga Morska
- Dziewiczy rejs do zachodniej Afryki

pałokranna

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XX Łódź, niedziela 29 i poniedziałek 30 sierpnia 1965 roku Nr 206 (5824)

Pięć przed dwunastą na pokładzie M/S „Łódź“

(Od specjalnego wysłannika)

Jak już informowaliśmy we wtorek 31 sierpnia o godz. 14 w Stoczni im. A. Warskiego w Szczecinie odbędzie się uroczyste wodowanie drobnicowca Polskiej Żeglugi Morskiej M/S „ŁÓDŹ”. Pisaliśmy obszernie o samym statku który jako jedna z najnowocześniejszych jednostek PZM wejdzie do eksploatacji jeszcze w końcu bieżącego roku i popłynie w pierwszy dziewiczy rejs do zachodniej Afryki.

Wczoraj specjalny wysłannik „Dziennika Łódzkiego” odwiedził Stocznice Szczecińską im. A. Warskiego. A oto jego relacja z przygotowań do wodowania M/S „ŁÓDŹ”.

Na pochylni wydziału „Odra” — potężny ważyca ba gabela 2.800 ton kadłub statku na którym widnieje z daleka rzucająca się w oczy nazwa 6-tygodniaka — M/S „Łódź” a pod nią napis Szczecin — port macierzysty. Ca-

ły kadłub — długości 112 metrów — pokryty jest rusztowaniami spod których widać barwę statku. Dół — kolor zielony, góra szaro-stalowa. Przed M/S „Łódź” trwają gorączkowe ostatnie prace, właśnie w tej chwili cztery

20-tonowe dźwigi posuwają się niemal bezszelestnie pomagając brygadzie ciesielskiej Jana Matysiaka przy demontażu rusztowań z rufy statku. Ciesla Jan Matysiak to doświadczony fachowiec pracujący w stoczni od 20 lat. Uczestni przy wodowaniu ponad 100 statków które były wodowane w Stoczni Szczecińskiej. W tym roku M/S „Łódź” będzie z kolei 9 statkiem wodowanym w Stoczni im. A. Warskiego.

Inne brygady — a przy budowie statku zatrudnionych jest około 100 pracowników stoczni — kończą ostatni „szlif” kadłuba. Trwają m. in. prace przy montażu poszczególnych elementów kabin dla załogi, po

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Rozmowy przywódców ZSRR z prezydentem Naserem

Podano w Moskwie oficjalnie do wiadomości, że rozmowy na Kremlu przywódców radzieckich i prezydenta ZRA. Naser. „cechowała serdecznością, ponadto dokonano szerokiej i szczerzej wymiany poglądów na problemy sytuacji międzynarodowej, jak również dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim, a Zjednoczoną Republiką Arabską”.

Następne trzy państwa uznały Singapur

Premier Lee Kuan Yew ze-skomunikował — jak donosi agencja UPI z Singapuru — że dalsze trzy kraje: Nigeria, Etiopia i Grecja uznały suwerenność jego kraju.



Tadeusz Chróścielewski

Odmarsz 7 pułku ułanów

Nocą śniła się burza. Coś tknęło nad ranem; Jakby raptem z powietrza ktoś chciał ubić piane. Świt był startem motyli. Wzdłuż Srebrnej i Piachów Chwiał się nisko baleon łąkowych zapachów... Wtedy właśnie spadł płomień. Nim przejrzał się w wodzie; Już las splonął dokoła i róże w ogrodzie... A jeszcze wpięru na rynku, skąd się brało nabiab, Perliczkę na niedzielę i śledzie na szabas. I tak wiele na tasach grzechotek, lusterek — Stanął w stulcu kopytnym za szeregiem szereg — Włos na jeża, mundury z piwonii i trawy I tornistry z głęboko skrytymi butawy; I dlonie patetyczne, bo na furdymencie — Ów gest, w jakim rekruckie snobuje się zdjęcie, Długie lance — po których skaczą stada iskiei; I sympatie pod murem — szkoda; że nie wszystkie. „Kawajira” pożegnać — szlachetny uczynek... Więc jeszcze jeden Kossak wmalowany w rynek; Dodaj warkot z afisza i głośnieć na krzaku; I niebo dziwnej barwy gotowanych raków; I błysk szabel ostatni — tak z płótna lśni werniks. Krzykliwymi z chodników: na Berlin! na Berlin! Pułkownik podniósł rękę i koniem okrecił, I z palcami przy daszku skacze w nurt pamięci... Bo już Czas — bóg żelaza, iluzji, motyla — Wszasnął głosem kaprala — pułk lance pochyla; Most dudni, drga horyzont sztywno jak kurtyna. Ogłaszaliśmy alarm dla miasta Berlina... Ale pułk nas nie słuchał, bo gdy znów błysł ranek, Odbiegł w niebo czerwone, ręcznie malowane.

Z ŻYCIA WYJĘTE

o osrodku zdrowia gdzieś w województwie łódzkim zgłosił się człowiek. Widocznie był chory lub źle się czuł. I takie rzeczy się zdarzają. Tysiącom ludzi się zdarzają. Wtedy udają się do lekarza z nadzieją, że on uśmierzy ich ból i cierpienie. Jestem pewny, że lekarze o tym wiedzą. Myślę nawet, że już przed pójściem na medycynę zdają sobie sprawę z tego, że w przyszłości będą mieć do czynienia przeważnie z ludźmi chorymi.

W naszym przypadku lekarz chyba o tym zapomniał. Ledwie bowiem ujrzał potencjalnego pacjenta w drzwiach, natychmiast rozkazał mu wyjść. Lekarzowi dzielnie sekundowały przy tym dwie siostry miłosierdzia. „Pan nie widzi, że jesteśmy zajęci?” Niestety pan ów nie widział. Zresztą nie miał czasu zauważyć. Zbyt pospiesznie został wyrzucony za drzwi.

Należy teraz zadać sobie pytanie, co zrobił w tej sytuacji? Najidealniejszym, oczywiście, rozwiązaniem byłoby,

Samozwańczy minister

teby wyszedł i umarł. Ale nie zrobił tego. Po prostu, mimo całej brutalności zjednoczonych sił (jeden lekarz plus dwie pielęgniarki) służby zdrowia, pomownie wszedł i przedstawił się: „Jestem wiceministrem zdrowia”. Zabrzmiło to jak zaklecie. Pod wpływem tego zaklecia; personel osrodku uległ czarującej metamorfozie. Tak jak przed chwilą byli aroganccy i niedostępni niczym mur, tak stał się uprzejmi i miłi, rzekłbym nawet — ułemi. Choć dodać wypada, że wiceminister nie robił wrażenia człowieka chorego.

Znamy chyba już skądś tę postawę. Coś jakby z „Re-wizora”. Cóż, życie często naśladuje literaturę. I tym razem tak się złożyło. Rzekomy wiceminister okazał się samozwańcem. Gdy go tylko wypuszczono do gabinetu i pod-stawiono mu miękki fotel, aby racyły laskawie usiąść, przyznał się ze słowucha, że wcale ministrem nie jest.

Okazuje się więc, że w niektórych wypadkach, aby dostać się do lekarza, wystarczy tylko szybki refleks, nieco polotu i znajomość literatury. Ba, ale na to trzeba być zdrowym. Człowiek chory traci przeważnie refleks, polot i pamięć.

Niestety, stosunek niektórych lekarzy do pacjentów nacechowany jest niekiedy biurokratycznym formalizmem. Oczywiście w państwowej służbie zdrowia. W spółdzielczej jest już o wiele łagodniejszy, a w prywatnej całkiem

sympatyczny. Rzecz ciekawa, że główni bohaterowie są przeciwieństwami. Postępują oni z pacjentem jak klasyczny biurokrata z petentem. Lecz petent ma też wyższość nad pacjentem, że jest zdrowy i nie musi się roz-bierać, gdy nie chce. Biurokrata jest często dla petenta tylko panem życia, lekarz często panem śmierci. Jak widać, różnica dość znaczna.

Sądzę, że lekarze z prawdziwego zdarzenia nie wezmą mi za złe tych paru gorzkich słów. Zaś lekarzy ze zdarzenia nieprawdziwego zapewniam, na wszelki wypadek, że czytałem w „Przekroju” o Polce — lekarzu, p. Wandzie Bleńskiej, która poświęciła się leczeniu trędowatych w dalekiej Afryce. Pani Bleńska jest postacią piękną i szlachetną. Na pewno stanowi wzór do naśladowania.

KAROL BADZIAK

DZIŚ na str. 3 rozpoczynamy
D R U K
 nowej powieści odcinkowej p. t.
„OSTATNI MORDERCA”



Młodzież potrzebuje przyjaźni

— mówi Józefa Szarowska

MGR JOZEF SZAROWSKA JEST OD WIELU LAT KIEROWNIKIEM DZIAŁU ARTYSTYCZNEGO ŁÓDZKIEGO DOMU KULTURY. KOŁA I ZESPOŁY TEGO DZIAŁU SKUPIAJĄ NIEMAL WYŁĄCZNIE MŁODZIEŻ, TĘ NIECO STARSZĄ, W WIEKU OKOŁO 18 LAT. NASZA ROZMÓWCZYNI JEST NIE TYLKO KIEROWNIKIEM, LECZ I PRZYJACIELEM TEJ MŁODZIEŻY DARZĄCEJ JĄ NIEZMIERNYM ZAUFANIEM I SYMPATIA.

— Ma Pani za sobą wiele lat spędzonych wśród młodzieży. Czy uważa Pani, że jest ona inna, gorsza niż dawniej?
 — Przede wszystkim jestem przeciwna wszelkim uogólnie-niom. Każda dziewczyna, każ dy chłopiec stanowi pewną indywidualność i o żadnym generalizowaniu nie może być mowy. Ja sama co dzień nie mały stytam się z osobowościami diametralnie różnymi. Niemniej każda epoka charakteryzuje się pewnymi cechami wspólnymi u młodego pokolenia. Dzisiejsza młodzież jest rzeczowa i logiczna, pa-trzy trzeźwo i krytycznie na świat. Jest też pogodna, chłd nie z życia to co jest, jej zda-niem, najlepsze, czy też naj-ciekawsze. Czy to są wady? Nie, to są dobre cechy, rzecz w tym, by były właściwie wykorzystane.

Nie znane utwory Czechowa

Czechowska grupa Instytutu Literatury Światowej Akade-mii Nauk ZSRR pracuje nad wydaniem pełnej edycji dzieł twórcy „Wiśniowego sadu”. Pierwsze tomy ukazały się już w bieżącym roku. Ta 27-toma-wa edycja, którą przygotowu-ją najwybitniejsi znawcy życia i dzieł Czechowa, zawierają be-dzie również szereg pozycji nie znanych, odnalezionych w trakcie przygotowań do zbioro-wo wydania. W związku z tym Agencja „Nowosti” publikuje artykuł docenta Uniwersytetu w Kiszy-mowie Borysa Czelszewa, któ-

przyjaźni i zaufania, plaszczyzny najbardziej cennej w stosunkach rodzinnych.
 — Uważa Pani, że tak jest i u nas?
 — W dużym stopniu. Dzi-siejsza młodzież szybko doj-rzewa, szybko się usamodziel-nia, nawiązuje nie zawsze właściwe kontakty. Od pew-nych niebezpieczeństw z tego wynikających uratować mo-głaby przyjaźń z rodzicami, szczególnie z matką. Możli-wość znalezienia wspólnego języka, szczerzej rozmowy — tego im właśnie najbardziej brakuje. Przyjaźń ze starszym pokoleniem, życzliwym, rozumiającym, mądrzejszym, bar-dziej doświadczonym — to jest za mało wykorzystany atut wychowania młodzieży.



I na brak tej przyjaźni mło-dzi najbardziej narzekają. To wcale nie frazes, że dzisiejsza młodzież czuje się w gruncie rzeczy samotna. Mi-mo że prowadzi ożywione ży-cie towarzyskie, że korzysta z wielu rozrywek.

— Jakie są zainteresowania młodzieży przychodzącej do ŁDK?

— Interesują się wieloma dziedzinami. Nie uwieryzy pa-ni, obserwuję ostatnio wzrost zainteresowania poczęj i to zarówno tradycyjną, jak i no-woczesną. Do nas przychodzą bardzo różni. I tacy, którzy mają zamiłowania sprzeczne-wane i tacy, którzy dopiero szukają czegoś, co mogłoby ich zainteresować. Ale wszys-cy wykazują dużą wrażliwość artystyczną.

— Co powiedziałyby Pani dorosłym na zakończenie na-szej rozmowy?

— Ze to nieprawda, że mło-dzi nie chcą ich słuchać. Al-bo może raczej, że nie chcą mówić. Chcą, żeby z nimi roz-mawiano, żeby interesowano się ich sprawami, żeby umia-no ich słuchać. I to jest bar-dzo ważne.

Rozmawiała: T. WOJCIECHOWSKA

ZSRR

Rada Najwyższa wprowadziła nowe święto

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wprowadziło nowe święto: Wszechzwiązkowy Dzień Pracowników Przemysłu Naftowego i Gazowego, który obchodzony będzie rokrocznie w pierwszą niedzielę września.

Harcerska droga dla ziemi wieluńskiej

(Inf. wł.) Z udziałem przedstawicieli władz woj. i sekretarza KW PZPR St. Jedryszczyka, przew. Prez. WRN Fr. Grochalskiego, przedstawicieli stronnictw politycznych, organizacji społecznych

Zamach na działacza murzyńskiego

Potężna eksplozja — jak przypuszcza reporter UPI — od bomby podłączonej do świecy, zdemolowała samochód jednego z przywódców ruchu murzyńskiego w Missisipi, raniąc go poważnie. Georg Metcalfe uważany jest za weterana ruchu o prawa Murzynów w Stanie Missisipi — najbliższego bastionu Ku-Klux-Klanu w USA.

Bezprawne aresztowanie delegatów NRD

Mimo cofnięcia zakazu wydanego przez dyrektora policji miasta i wydania zezwolenia na przeprowadzenie ogólnoniemieckiego spotkania młodzieży w Oberhausen — natychmiast po rozpoczęciu tego spotkania, w sobotę 28 bm, policja aresztowała 23 delegatów z NRD.

Wojska indyjskie przekroczyły linię demarkacyjną w Kaszmirze

W sobotę po południu oficjalny rzecznik indyjski poinformował, że wojska Indii przekroczyły linię demarkacyjną w Kaszmirze na południe od Uri i zajęły po jej drugiej stronie nowe pozycje. Rzecznik uzasadnił ten krok koniecznością obrony przed

Przybór wód na rzekach woj. rzeszowskiego

Trwające od kilku dni opady deszczu spowodowały przybór wód na głównych rzekach woj. rzeszowskiego — Sanie, Wisłoku i Wisoce. W Przemyslu poziom Sanu przekroczył stan ostrzegawczy o 1 m i podnosi się nadal. W rejonie tym ogłoszono w sobotę pogotowie przeciwpowodziowe. Od 27 bm. pogotowie przeciwpowodziowe obowiązują też w pow. Łańcut i Mielec.

Eksport

„prosto z burty“

Łowiacy na wodach Afryki zachodniej rybacy „Odry“ ze Swinoujścia wyeksportowali już w tym roku ponad 6.700 ton ryb, sprzedając je odbiorcom „prosto z burty“.

Dwie osoby zginęły

Zderzenie wozu z tramwajem na ulicy Limanowskiego

W sobotę, około godz. 17.00 przy zbiegu ulic Limanowskiego i Prusa nastąpiło zderzenie wozu konnego z tramwajem linii 5/9. Jadący wozem konnym 57-letni Roman Drynkiewicz skoczył nagle pod jadący z przeciwnych stron

Piraci amerykańscy bombardują DRW

Zacięta walka w delcie Mekongu

W delcie rzeki Mekong — jak donosi Agencja Reutera — toczyła się wielka walka między oddziałami rządowymi i partyzantami. Agencja pisze, iż była to największa bitwa

na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni. Partyzanci — informuje Reuter, zaatakowali w sobotę posterunek wojsk rządowych w odległości 260 km na południowy zachód od Sajgonu. Po ostrzelaniu posterunku z moździerzy partyzanci wycofali się. Agencja pisze, iż załoga posterunku doznała ciężkich strat.

Podobnie ciężkich strat doznała również załoga posterunku znajdującego się w odległości 19 km na południowy zachód od Sajgonu. Atak na ten posterunek rozpoczęli partyzanci w czwartek wieczorem i według nie potwierdzonej informacji zajęli go. Reuter informuje, iż rzecznik wojskowy USA powiedział w sobotę, że posterunek nie został zajęty, ale równocześnie potwierdził, iż załoga doznała ciężkich strat.

Nieco mniejsze były straty żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej podczas starcia z partyzantami w odległości 630 km na północny wschód od Sajgonu. Żołnierze ci strzelali z karabinów M16 i M16A1 oraz z karabinów M16A2.

21 samolotów amerykańskich dokonało w piątek wieczorem barbarzyńskiego bombardowania okolic Dien Bien Phu w odległości około 300 km na północny wschód od Hanoi. Agencja AFP donosi, że podczas tego bombardowania zniszczono 10 budynków.

Ta sama agencja pisze, że Amerykanie stracili trzy samoloty.

Amerykański sekretarz stanu Dean Rusk występował w

W sobotę była ostatnim dniem obrad XVI Międzynarodowego Kongresu Limnologii. W dniu tym obrady toczyły się w 8 sekcjach. Omawiano zagadnienia z zakresu ichiologii, osadów dennych jezior, zanieczyszczenia wód, zbiorników zaporowych i asetycznych (nie wielkich zbiorników wysychających) oraz ekologii roślin i zwierząt wodnych.

W dniach 2-31 września br. odbędzie się w Warszawie — po raz pierwszy w Polsce — 52 sesja Instytutu Prawa Międzynarodowego (l'Institut de Droit International). Jest to jedyna z najstarszych, a zarazem najważniejszych instytucji naukowych, utworzona w r. 1873 w Gandawie.

W Warszawie, odbyła się w sobotę, uroczystość żałobna, poświęcona pamięci tragicznie zmarłych członków ambasady NRD.

W uroczystości wzięli udział rodziny zmarłych oraz liczni pracownicy ambasady z ambasadorem NRD w Polsce — Karłem Mewisem.

Przybyła również delegacja z Berlina.

Kilkutysięczna rzesza opolskich energetyków zainaugurowała w sobotę obchody swego dorocznego święta. Załoga elektryków w Blachowni Śląskiej spotkała się w tym dniu na akademii.

Tajfun „Betsy“ szaleje

Okolo 450 km na wschód od Barbados uformował się tajfun „Betsy“. Szybkość wiatru dochodzi do 70 km na godzinę. Obecnie nie jest on jeszcze niebezpieczny, ale powoli przesuwa się w kierunku północno-zachodnim i nawiedzi prawdopodobnie Barbados oraz inne wyspy leżące w tym rejonie.

Manewry wojsk NATO

Przedstawiciel NATO oświadczył w Paryżu, że na okres 20-26 września zaplanowano manewry oddziałów wojskowych: USA, Grecji i Turcji. Manewry odbędą się na terytorium: Grecji, Turcji i Włoch. Ze Stanów Zjednoczonych przetranszowane zostanie spadochroniarzy, która dokona desantu.

Z sądu 7 lat więzienia za nadużycia

Wczoraj Sąd Wojewódzki w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie Janiny Laseckiej (Ozorków, ul. Łęczycka 2). Oskarżona na będąc kierowniczką Szkoły Podstawowej nr 1, opiekunką świetlicy i spółdzielni uczniowskiej oraz komendantką hufca ZHP w Ozorkowie dokonała nadużyć na ogólną sumę ponad 158 tys. zł.

Podczas rewizji finansowo-księgowej przeprowadzonej w szkole oraz w hufcu stwierdzono, że w okresie od 1 stycznia 1956 r. do 18 grudnia 1964 r. Janina Lasecka wystawiała fikcyjne rachunki, fałszując treść i podrabiając podpisy, wyłudzała faktury z kiosku „Ruch“, fałszowała podpisy świadczące o odbiorze zapomóg dla dzieci potrzebujących pomocy, przywłaszczala artykuły spożywcze przeznaczone na dożywianie dzieci, utargi ze spółdzielni uczniowskiej itd.

Sąd Wojewódzki w Łodzi uznał J. Lasecką za winną zarzucanych czynów i skazał ją na 7 lat więzienia, 50 tys. zł grzywny, pozbawił ją praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz orzekł wobec niej przepadek majątku w całości. Ponadto tytułem odszkodowania zasądził na rzecz poszkodowanych instytucji sumy zagarnięte przez oskarżoną. (aw)

Kongres Historii Nauki obraduje

W sobotę kontynuowane były w Krakowie obrady XI Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki, w którym uczestniczy blisko 700 uczonych z całego świata.

Centralnym punktem obrad sobotnich było sympozjum poświęcone historii metod badawczych, wspólnych naukom przyrodniczym i społecznym.

Katastrofa kolejowa we Francji

W katastrofie pociągu Mediolan — Paryż zginęło 13 osób, rannych zostało około 40, z których 6 bardzo poważnie. Po ciągniku tym większość pasażerów wracała z wakacji we Włoszech. Przyczyną katastrofy było nieprzewidziane zatrzymanie się „expressu lombardzkiego“ na stacji Pont d'Evry z powodu uszkodzenia hamulców.

Belgijski minister w NRD

Jak informuje ADN, na zaproszenie wicepremiera Aleksandra Abusch przybył do Berlina belgijski minister stanu, Camille Huysman wraz z małżonką na kilkudniową wizytę.

Konferencja prasowa Rusk

piątek na konferencji prasowej jaka odbyła się w budynku Departamentu Stanu w Waszyngtonie.

Rusk nie złożył żadnego istotnego oświadczenia, a jedynie odpowiadał na pytania dziennikarzy. Omówił on szereg najistotniejszych problemów amerykańskiej polityki zagranicznej, a zwłaszcza kwestie związane z Wietnamem i Azją południowo-wschodnią.

Amerykański sekretarz stanu odpowiedział odmownie na pytanie jednego z dziennikarzy, czy USA zamierzają zaprzestać bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Deszcze utrudniają zakończenie żniw

Trzy dni opadów zahamowały i tak już utrudnione i opóźnione w tym roku prace żniwne. Szczególnie dotkliwie odczuli to zwiastarze na północno-krakowskiego i wrocławskiego, gdzie jest jeszcze sporo zboża do zebrania.

Pięć przed dwunastą na pokładzie M/S „Łódź“

(A) Dokończenie ze str. 1 mieszcząc nawigacyjnych oraz ładowni i maszynowni. Pełne jeszcze ręce roboty mają brygada monterska Zenona Smilowskiego, brygada spawaczy Jana Lesiaka i Stefana Ambrożygo.

Wszędzie czuć zapach świeżej farby, uszy świruje szum wiertarek, aż trudno uwierzyć, gdy się patrzy na ten „rozdarciasz“ wokół kadłuba, gdzie pełno żelastwa, a przy rufie

Kronika wypadków

Na ul. Nałkowskiego przewrócił się jadący motocyklem Armin Pinkowski. Motocyklista doznał obrażeń ciała.

W miejscowości Wylazłów pow. Poddębice spłonęły dwie stodoły ze zbiorami, dwie obory i częściowo budynek mieszkalny, należące do Antoniego Olczaka i Bronisława Konieckiego. Przyczyną pożaru była iskra z komina. Straty wyniosły około 150 tys. zł.

W Dobrostawie pow. Wieluń spłonął budynek mieszkalny, obora stodoła ze zbiorami, należące do Zofii Kaczmarek. Pożar zaprószył 67-letni Jerzy Kaczmarek. Wysokość strat, okolo 80 tys. zł. (reg)

POGODA

W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Temperatura maksymalna 20 stopni C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zachodnich. (reg)

Dziś na Atlantyku wodowanie „Gemini-5“

Defekt systemu ogrzewczego

Kosmonauci amerykańscy otrzymali polecenie kontynuowania lotu, gdy dokonali 196 okrążenia Ziemi.

Program pracy Gordona Coopera i Charlesa Conrada obejmował w sobotę m. in. dokonanie kilku zdjęć hurogamu „Betsy“, który rozpoczął się właśnie na Oceanie Atlantycznym oraz sfotografowanie amerykańskiej bazy rakietowej „White Sands“.

W czasie rozmów z ośrodkiem kierowania lotami w Houston kosmonauci oświadczyli, że są zaniepokojeni z powodu spadku ciśnienia wodoru w systemie ogrzewania „Gemini-5“.

Odpowiedzi S. Carapkina na pytania „Voix Ouvrier“

W organie szwajcarskiej partii „Voix Ouvrier“ opublikowane zostały odpowiedzi udzielone przez przewodniczącego delegacji ZSRR w Komitecie Rozbrojeniu 18 Państw S. Carapkina na pytania redaktora naczelnego tego dziennika.

Przewodniczący delegacji radzieckiej podkreśla m. in.: „Jeśli szczerze donosić o tym, co miałyby obecnie podjąć takie kroki, jak likwidacja wszystkich baz wojskowych na obcych terytoriach i wycofanie obcych wojsk z tych terytoriów. Nie mniejsze znaczenie miałyby podjęcie kroków zapewnienia, że broń nuklearna nie będzie rozprzestrzeniana w taki sposób, by wykluczone było zarówno bezpośrednie przekazywanie tej broni krajom, które jej nie posiadają, czy konstruowanie przez nie własnej broni jądrowej, jak też rozpowszechnianie tej broni pośrednio — przez bloki militarne.“

S. Carapkin zaznaczył, że tworzenie wielostronnych lub innych podobnych sił nuklearnych NATO pomyślanych jako mechanizm ustąpienia broni nuklearnej militarnym zachod

niemieckim jest absolutnie nie do pogodzenia z rozwiązaniem problemu nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

Tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym pod Zieloną Górą

Na bocznej linii kolejowej Cybinka — Kunowice (woj. zielonogórskie), samochód cysterna z dwiema przyczepami, należący do firmy zachodniemieckiej Bruno Heier z Hamburga, zderzył się 27 bm. na przejeździe niesterejzonym (ze znakiem „stop“) z pociągiem towarowo-osobowym.

Samochód rozbił się, przewrócił się lokomotywa i dwa wagony osobowe. Zniszczeniu uległo 50 m toru. Kierowca samochodu Hans Mueller zginął na miejscu, ciało jego odnaleziono pod lokomotywą. Jego pomocnik wyszedł z katastrofy cało. Rannego maszynisty Zygryda Wawrzyszczaka odwieziono do szpitala w Słubicach.

Statek jugosłowiański obrzucony kamieniami w NRF

Wczoraj doszło do nowego incydentu antyjugosłowiańskiego na terytorium NRF. Jugosłowiański statek „Loven“ pływający Dunajem obrzucony został kamieniami w miejscowości Passau (Bawaria). Jeden z członków załogi odniósł poważne obrażenia. Kapitan statku wystosował protest do władz zachodniemieckich w Passau.

Jest to drugi poważny incydent w NRF w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. 8 czerwca poważnie zraniono jugosłowiańskiego konsula w Meersburgu, A. Klarica. Sprawców zamachu dotychczas nie ujęto.

W Japonii wyrzucano rakietę

W kosmicznym ośrodku naukowo-badawczym uniwersytetu tokijskiego w Utsunuri, prefektura Kagosima, wyrzucano w sobotę 3-stopniową rakietę „Kappa — 10-S-1“. Trzeci człon rakiety o wadze 25 kg ma kształt kuli. W jej wnętrzu znajdują się różna aparatura naukowa oraz aparatura telemetryczna.

Doświadczalne wyrzucenie rakiety dokonano w ramach przygotowań do wprowadzenia na orbitę w roku 1967 pierwszego japońskiego sztucznego satelity Ziemi.

Ciekawe! Przeczytaj

61 PROC. FRANCUZÓW ZA DE GAULLE'EM

Według opublikowanych ostatnio danych przez francuski Instytut Badania Opinii Publicznej, 61 proc. osób zapytanych o zdanie wyraziło zadowolenie z działalności de Gaulle'a, na stanowisku prezydenta Francji. W porównaniu z czerwcem procent zadowolonych jest nieco niższy.

ARTYKUŁ „BOBY“

Jak podała jugosłowiańska „Borba“ w artykule o ważnych stosunkach amerykańsko-radzieckich, że stosunki w dziedzinie wymiany handlowej między tymi państwami jeszcze nie weszły w stadium konkretnych transakcji, ale obie strony chętnie przejdą od sondażu dyplomatycznego do zawarcia umowy o dostawach towarowych.

WYPOMIĘDZ DYPLOMATY

25 bm. Agencja AFP podała, że pewien dyplomata chiński dał do zrozumienia podczas rozmowy z dyplomatem obcego państwa, iż ChRL mogłyby uelastyczyć ewentualnie swoje stanowisko w kwestii wietnamskiej. (reg)

Dziś na Atlantyku wodowanie „Gemini-5“

Defekt systemu ogrzewczego

Kosmonauci amerykańscy otrzymali polecenie kontynuowania lotu, gdy dokonali 196 okrążenia Ziemi.

Program pracy Gordona Coopera i Charlesa Conrada obejmował w sobotę m. in. dokonanie kilku zdjęć hurogamu „Betsy“, który rozpoczął się właśnie na Oceanie Atlantycznym oraz sfotografowanie amerykańskiej bazy rakietowej „White Sands“.

W czasie rozmów z ośrodkiem kierowania lotami w Houston kosmonauci oświadczyli, że są zaniepokojeni z powodu spadku ciśnienia wodoru w systemie ogrzewania „Gemini-5“.

Odpowiedzi S. Carapkina na pytania „Voix Ouvrier“

W organie szwajcarskiej partii „Voix Ouvrier“ opublikowane zostały odpowiedzi udzielone przez przewodniczącego delegacji ZSRR w Komitecie Rozbrojeniu 18 Państw S. Carapkina na pytania redaktora naczelnego tego dziennika.

Przewodniczący delegacji radzieckiej podkreśla m. in.: „Jeśli szczerze donosić o tym, co miałyby obecnie podjąć takie kroki, jak likwidacja wszystkich baz wojskowych na obcych terytoriach i wycofanie obcych wojsk z tych terytoriów. Nie mniejsze znaczenie miałyby podjęcie kroków zapewnienia, że broń nuklearna nie będzie rozprzestrzeniana w taki sposób, by wykluczone było zarówno bezpośrednie przekazywanie tej broni krajom, które jej nie posiadają, czy konstruowanie przez nie własnej broni jądrowej, jak też rozpowszechnianie tej broni pośrednio — przez bloki militarne.“

S. Carapkin zaznaczył, że tworzenie wielostronnych lub innych podobnych sił nuklearnych NATO pomyślanych jako mechanizm ustąpienia broni nuklearnej militarnym zachod

niemieckim jest absolutnie nie do pogodzenia z rozwiązaniem problemu nierozprzestrzeniania broni jądrowej.

Tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym pod Zieloną Górą

Na bocznej linii kolejowej Cybinka — Kunowice (woj. zielonogórskie), samochód cysterna z dwiema przyczepami, należący do firmy zachodniemieckiej Bruno Heier z Hamburga, zderzył się 27 bm. na przejeździe niesterejzonym (ze znakiem „stop“) z pociągiem towarowo-osobowym.

Samochód rozbił się, przewrócił się lokomotywa i dwa wagony osobowe. Zniszczeniu uległo 50 m toru. Kierowca samochodu Hans Mueller zginął na miejscu, ciało jego odnaleziono pod lokomotywą. Jego pomocnik wyszedł z katastrofy cało. Rannego maszynisty Zygryda Wawrzyszczaka odwieziono do szpitala w Słubicach.

Statek jugosłowiański obrzucony kamieniami w NRF

Wczoraj doszło do nowego incydentu antyjugosłowiańskiego na terytorium NRF. Jugosłowiański statek „Loven“ pływający Dunajem obrzucony został kamieniami w miejscowości Passau (Bawaria). Jeden z członków załogi odniósł poważne obrażenia. Kapitan statku wystosował protest do władz zachodniemieckich w Passau.

Jest to drugi poważny incydent w NRF w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. 8 czerwca poważnie zraniono jugosłowiańskiego konsula w Meersburgu, A. Klarica. Sprawców zamachu dotychczas nie ujęto.

W Japonii wyrzucano rakietę

W kosmicznym ośrodku naukowo-badawczym uniwersytetu tokijskiego w Utsunuri, prefektura Kagosima, wyrzucano w sobotę 3-stopniową rakietę „Kappa — 10-S-1“. Trzeci człon rakiety o wadze 25 kg ma kształt kuli. W jej wnętrzu znajdują się różna aparatura naukowa oraz aparatura telemetryczna.

Doświadczalne wyrzucenie rakiety dokonano w ramach przygotowań do wprowadzenia na orbitę w roku 1967 pierwszego japońskiego sztucznego satelity Ziemi.

Ciekawe! Przeczytaj

61 PROC. FRANCUZÓW ZA DE GAULLE'EM

Według opublikowanych ostatnio danych przez francuski Instytut Badania Opinii Publicznej, 61 proc. osób zapytanych o zdanie wyraziło zadowolenie z działalności de Gaulle'a, na stanowisku prezydenta Francji. W porównaniu z czerwcem procent zadowolonych jest nieco niższy.

ARTYKUŁ „BOBY“

Jak podała jugosłowiańska „Borba“ w artykule o ważnych stosunkach amerykańsko-radzieckich, że stosunki w dziedzinie wymiany handlowej między tymi państwami jeszcze nie weszły w stadium konkretnych transakcji, ale obie strony chętnie przejdą od sondażu dyplomatycznego do zawarcia umowy o dostawach towarowych.

WYPOMIĘDZ DYPLOMATY

25 bm. Agencja AFP podała, że pewien dyplomata chiński dał do zrozumienia podczas rozmowy z dyplomatem obcego państwa, iż ChRL mogłyby uelastyczyć ewentualnie swoje stanowisko w kwestii wietnamskiej. (reg)

Nierozwikłane zagadki HISTORII

**HISTORIA ZNA WIELE FAKTÓW, SZEROKO SPO-
PULARYZOWANYCH, A PRZECIEŻ STANOWIĄCYCH
NIE ROZWIKLANE DOTYCHCZAS ZAGADKI. BYĆ MO-
ŻE OBECNIE, PRZY POMOCY NOWOCZESNEJ TECH-
NIKI (JAK WIEMY, DO ODCZYTYWANIA STARO-
DAWNYCH TEKSTÓW ZATRUDNIŁO NAWET MOŻE
ELEKTRONOWE), ZDOLAMY ODNALEŹĆ ODPOWIEDZ
NA PYTANIE W RODZAJU: GDZIE TO BYŁO? -
ALBO JAK TO MOGŁO SIĘ STAĆ? OTO KILKA
PROBLEMÓW, NAD KTÓRYMI GŁOWIĄ SIĘ PRZED-
STAWICIELE RÓŻNYCH DYSCYPLIN NAUKOWYCH,
Z ARCHEOLOGAMI NA CZELE.**

GDZIE SIĘ ODBYŁA BITWA LEGNICKA?

Każdy się zachnie: jak to się stało? Wiadomo, pod Legnicą! Ale sek w tym, że nikt, nawet historycy, nie potrafi wskazać właściwego pola bitwy. Pewne jest, że pod Legnicą - ale na której z okolicznych równin? Gdzie mają kopać archeolodzy, bo przecież po takiej bitwie byłoby czego szukać na jej polu... Ciała poległych rycerzy (aby ich policzka, Tatarzy obcineli im uszy - i Długosz wspominał, że nalazono tego z dzieł wieńców...) musiano chować z dala, w miejscu, gdzie Tatarzy również stracili wielu wojowników i musieli ich gdzieś pod Legnicą pogrzebać - historia nie przekazała nam jednak wskazówek, w jakim miejscu znajdują się te groby.

W rozwikłaniu tej zagadki pomaga archeologom m. in. meteorologia. Bitwa odbyła się w kwietniu, trzeba więc było wziąć pod uwagę kierunki wiejących wiatrów. Długosz powiada, że Tatarzy ustawili na wzgórzu „głowy piekielne”, z których wystrzelił gaz odurzający rycerzy, musiał więc wiatr nieść go z południa, a nie z północy, jak to się stało w czasie wojny. Meteorolodzy, stanowiący na wzgórzu pod Legnicą starali się ustalić, w którym kierunku wiał wiatr z tego miejsca chmury szare...

Antropolodzy badają odkrywane szkielety w okolicy wsi o najbardziej obiecującej nazwie: Legnickie Pole. Miejsca zbiorowych grobów odnajdują się przy pomocy fotografii lotniczych - mają ciemniejszą barwę. Aparaty, wystrzykujące obecność metali, pomagają w poszukiwaniu broni pod mułem jeziora - tu ślady prowadzą na nabrzeże jeziora Koszkowickiego. Jak świat światem, wielkie armie składające się głównie z oddziałów konnych, obozowały nad wodą. Można więc na pewno znaleźć ślady grobów, ślady, która rozegrała się ponad 700 lat temu...

GDZIE BYŁ CHELM?

Dzisiejsze powiatowe miasto, któremu przez czasy krótki dane było spełniać rolę

stolicy wyzwolonego skrawka kraju, znane jest dobrze; wspaniałość dotyczy natomiast jego dziejów sprzed... 1000 lat. Chelm jest sędziwy, wówczas kiedy przenoszono go na prawa magdeburskie był już sporym miastem, a w wieku XIII książę Daniel stawiał tu swój zamek na starszych konstrukcjach, pochodzących z X wieku.

Historicy stanęli przed poważnym problemem: gdzie znajdował się ów pra-Chelm? Wykopaliska nie wykazały jego śladów przy Zamkowej Górze. Wykroło je o kilka kilometrów dalej, wśród bagien gdzie przetrwał aż do dzisiaj hitlerowski zabytkowy „stół”, zwany również wieżą bielawską. Zabytek ten zburzono w 1943 r. Okazało się jednak, że ziemia w tym właśnie miejscu kryje wiele śladów przeszłości. Z tego co pozostało, można było odczytać, że właśnie w miejscu stupa znajdowała się ongiś spora osada.

Jej mieszkańcy musieli być łęgi metalurgami - trudnili się wyrobem narzędzi żelaznych. Znajdują się również ślady uprawy roślin włóknistych. Brak broni wykazuje, że ludność nie była wojownicza. Musiał ją spotkać straszny los - osada zniknęła nagle

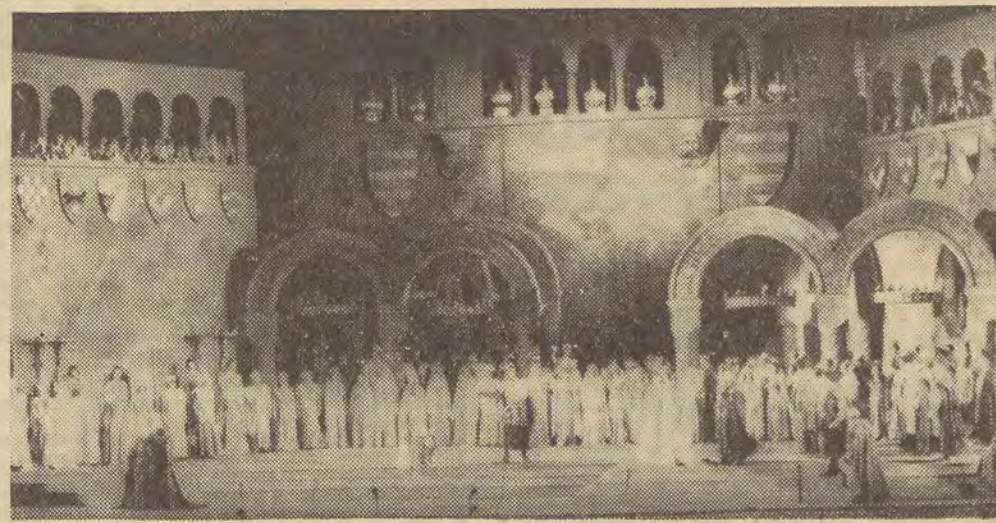
podczas najazdu Tatarów. Zapewne odbudowała się później w innym miejscu, bardziej obronnym, koło Góry Zamkowej.

Wykopaliska, o których mowa, pozwoliły Chelmu wystąpić w charakterze tysiącletnia...

DŁACZEGO W ILAWIE?

Dlaczego Bolesław Chrobry spotkał się z Ottonem III w Ilawie? Kronikarz niemiecki Thietmar pisał wówczas, że władca polski przygotowywał tam dla cesarza wspaniałą kwatery. Ale archeologiczne badania nie wykazały, by w tym miejscu znajdował się jakiś większy gród. Co więcej, osada, zwana wówczas Ilua, pojawia się w kronikach tylko jeden raz, w związku z tym właśnie wydarzeniem... A przecież Bolesław Chrobry miał wówczas pod dostatkiem większych i wspanialszych grodów. Program spotkania musiał być ustalony wcześniej - można przypuszczać, że właśnie Chrobry wyznaczył Iluę jako miejsce spotkania.

Wyjaśnienia tej zagadki chyba już nigdy nie znajdziemy... Nastawa się tylko hipoteza: a może Bolesław Chrobry chciał coś ukryć przed Ottonem III? Miał prawdopodobnie większe ilości wojska na ziemiach odrzańskich; uzbójcy po uszy Bolesław Chrobry nie chciał prawdopodobnie pokazywać gościowi swych warownych grodów. Droga, która prowadzona cesarza do grobu św. Wojciecha, wytyczono na terenach znajdujących się na uboczu i nie mających militarnego znaczenia. Ślady nagły awans Ilui, jej jednorazowa, błyskotliwa rola, po której pozostała nadal nie znacząca, zapomniana osada, W. K.



Jak oni umieją żyć!

(Korespondencja własna z Szegedu)

**TRZEBA PRZEJECHAĆ CAŁE WĘGRY Z PÓŁNOCY NA
PÓŁDNIU, BY DOTRZEĆ DO SZEGEDU, TEGO MIASTA
Z KRAJNY BASNII, ODWIEDZAJĄ JE SETKI TYSIĘCY
TURYSTÓW Z CAŁEJ EUROPY, POLAKÓW ZAŚ WCIĄŻ
BYWA TUTAJ NIEWIELU. W CZASIE MOJEGO, TYGOD-
NIOWEGO BLISKO, POBYTU W SZEGEDZIE, TRAFIŁA
SIE TYLKO JEDNA WYCIĘCZKA, ZORGANIZOWANA
PRZEZ ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA, POLSKIE BIURO
PODRÓŻY I TURYSTYKI WIDĄC JESZCZE NIE
SPENETROWAŁY PIĘKNEGO GRODU NAD CISA.**

Pierwsze moje zetknięcie z Szegedem nastąpiło późnym wieczorem. Zobaczyłem fajerkę iluminacji monumentalnych gmachów, wspaniałe fontanny mieniące się wszystkimi kolorami światła. Nawet o piękniejsze i rzadsze okazy krzewów kapą się w blasku zmieszanych rozmieszczonych reflektorów. Alejki centralne go parku pełne były spacerowiczów, słychać było czardasza granego z wdziękiem przez cygańską orkiestrę w pobliskiej kawiarni.

Szeged nie rozczarował i rankiem, w pełnym słońcu, jakie panuje nieodmiennie na południu Węgier. Zobaczyłem miasto zabudowane do ostatniego szczegółu, miasto będące jednym wielkim popi-

sem zabytkowej architektury. Potem dopiero dowiedziałem się, że nie jest to gród tak wielki, jak na to wygląda. Stary Szeged leży w gruzach po straszliwej powodzi, która nawiedziła miasto w roku 1879.

Odbudowano je całkowicie z nowoczesnym planem urbanistycznym w rękę, każdy jednak gmach stylizując pod „pawę wieków”. Uniwersytet, wzniesiony w dwudziestych latach ubiegłego wieku, wzbudził w pierwszej chwili wrażenie średniowiecznej uczelni. W krągkach mieszczono popiersia wszystkich sławnych mężów historii Węgier. Jest tam oczywiście i generał Bem i „Bathory Istvan” w lechickim zupanie.

Plac uniwersytecki, z trzech stron zabudowany gmachami uczelni, z czwartej - zamknięty strzelistą, stylizowaną na gotyk katedrą, został cały zabudowany gigantyczną, amfiteatralną widownią na 7,5 tysiąca miejsc. Na stopniach katedry urządzono scenę. Tu też, tradycyjnie już co roku, w okresie od 15 lipca do 20 sierpnia, odbywa się wielki festiwal operowy, który właśnie stał się magnesem ściągającym rzesze turystów. Wielkie nazwiska artystów o światowej sławie, monumentalne inscenizacje z udziałem kilkuset statystów, wspaniała akustyka placu - to wszystko sprawia, że operę odbiera się tutaj zupełnie inaczej niż w normalnych warunkach. Coś z nastroju wielkiego misterium narodowego. Byłem na dwóch spektaklach i w obu wypadkach widowńca wypieloniona była do ostatniego miejsca, choć ceny biletów wcale nie są, sięgające 90 forintów. W okresie festiwalu całe miasto służy tej jednej sprawie. Z całego kraju ściągają dziesiątki wystaw - sztuka, wzornictwo przemysłowe, kultura; nieustannie odbywają się

interesujące zawody sportowe; w parkach trwają koncerty muzyki jazzowej, a w katedrze - koncerty organowe. Specjalny wózek obwozi gości po mieście, bez przerwy sygnalizując im piękne perspektywy i wspaniałe propagandowe. Turysta ani przez sekundę nie śmie się nudzić!

Pozostanie dla mnie tajemnicą, jak 100-tysięczny Szeged potrafi rozlokować i wyżyć tę masę przybyszów. Fakt jest, że w hotelach i na kwaterek prywatnych zawsze są miejsca, a w restauracji kelner zjawia się natychmiast i wszędzie, nawet przy kiosku z gazetami - miesiychana uprzejmość. Zastanawiałem się, ile jest w niej zrozumiałej wobec turystów, „handlowej” postawy, ile zaś prawdziwie węgierskiego charakteru. Charakteru ludzi zawsze pogodnych, usłużnych i życzliwych. Szedłem tegoż dnia ulicą z tamtejszym dziennikarzem, spotkał się przypadkiem z moim znajomym. Dowiedziawszy się, że jestem Polakiem, poprosił nas byśmy chwilę poczekał i wrócił za moment z domu, przynosząc mi w prezencie dziesięć latowców i medalion z portretem Bema i Pálafitego. Po czym zmknął, nie zapomniałem nawet jego nazwiska.

Kiedy wyjeżdżałem z Szegedu, szosa naprzeciw nas, ciągnęły sznury autobusów z całego kraju. Naliczyłem ich pięćdziesiąt, później przestałem liczyć. Tego wieczora na stopniach katedry zapowiedziana była prezentacja narodowej węgierskiej opery „Bang ban”. Potem już, w dalszych wędrówkach przez węgierskie równiny, podczas pobytu nad Balatonem i w Budapeszcie, stałem się do refleksji, jaka po raz pierwszy nasunęła mi się w Szegedzie: Jakimż to nasi przyjaciele z południa są z nami komitami organizatorami i z jakim zapalem ten swój talent poświęcają pięknej sprawie uroczania ludzkiego życia! Jak potrafią „przyrzadzić” strawę duchową i zadbać o świetne warunki wypoczynku, zarówno dla siebie, jak i dla tej półtoramilionowej rzeszy turystów, która co roku odwiedza ich kraj. Jak oni umieją żyć!

JULIAN BRYSZ

Mieszanka firmowa

KRÓLEWSKIE KŁOPOTY

Fadia, Ferial i Fawzia, córki zmarłego egipskiego eks-króla Faruka „dobrowolnie” podzieliły się spadkiem po ojcu z wiością śpiewaczką Irmą Minutolo, ostatnią jego towarzyszką. Oświadczyła ona, że jeśli nie otrzyma części spadku, opublikuje intymne szczegóły z życia Faruka.

REKORDY NRF

Każdego roku rozdziel się w NRF około 50 tysięcy małżeństw, przy czym dwukrotnie więcej kobiet domaga się separacji. W ankiecie rozpisanej przez UNESCO 80 procent kobiet oświadczyło, że małżeństwo przyniosło im rozczarowanie. Kobiety NRF biją rekordy. Tylko 19 proc. małżonk jest zadowolonych ze swego losu. 32 proc. mężów chwalił sobie małżeński stan, nie

przeczuwając, że ich małżonki są nieszczęśliwe.

LEKARSKA BYGNATURKA

Sąd w Filadelfii rozpatrywał sprawę chirurga, dr O'Neill Kane, który po dokonaniu operacji, w pobliżu bliźni, tatuował swym pacjentom inicjały O. K. i datę operacji. Z tego powodu oskarżenie wniosł mąż jednej z pacjentek. Sąd uwiolił lekarza od winy, argumetując, że znak nie jest dostępny dla oczu wszystkich.

KARIERA SIOSTRY

26-letnia Mijanou, siostra Brigitte Bardot, której próby zrobienia kariery filmowej należy zaliczyć raczej do nieudanych, produkuje się teraz jako modelka-amatorka w prywatnej posiadłości Brigitte - St. Tropez. Jej pierwszy sukces:

księżniczka Lee Radziwiłłowa, siostra Jacqueline Kennedy, kupiła od Mijanou spodnie - bajadery.

NASTĘPCA

12-letni Francisco - syn siostry generała Franco - Carmen, zaprzagnął zmienić nazwisko i po swoim dziadku nazwał się Francisco Franco. Sprawa ta zajął się parlament hiszpański. Zezwolenie na zmianę pozwala przypuszczać, że 72-letni dyktator chce widzieć w siostrzeńcu swego następcę.

OSTRZEŻENIE

Oglądając zdjęcia Carlo Ponti'ego, zrobione w czasie jego romansu z aktorką filmową Ursulą Andress, Sophia Loren powiedziała w Londynie: „Jeśli Carlo mnie zdradzi - zabije go”.

POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

OSTATNI ŚMIEJE SIĘ MORDERCA...

„Ani jeden przestępca nie uszedł przed pogoniem nadinspektora Codlinga”. „Słynny kryminalista twierdzi: nie ma zbrodni doskonałej, każda można wykryć”. Te krzykliwe tytuły, bite grubą czcionką zaczęły się w oczy zaraz na pierwszej kolumnie dziennika. Ogarnął mnie niesmak, zwłaszcza gdy przeczytałem do końca cały trykut, napisany w formie wywiadu ze mną; śmiejąc, prymitywne pytania i jeszcze prymitywniejsze odpowiedzi; co gorsza, te ostatnie włożono w moje usta.

Tak oto wygląda rezultat rozmowy, jaką miałem wczoraj z redaktorką działu kryminalnego miejscowej gazety, panną Georgią Herper, która diabli wiedzą jakim sposobem wywahała, że przebywałam w Newnes i przyjechała do hotelu prosić mnie o wywiad.

Na ogół nigdy nie udzielałam wywiadów prasowych, zaś dziennikarzy, zwłaszcza zajmujących się sprawami kryminalnymi, staram się omijać z daleka. Miałam już pod tym względem niezbyt przyjemne doświadczenia: ci fałszywi w pogoni za sensacją albo popsuja de-

tektywowi robotę, ujawniając przedwcześnie jakiś fakt (choćby nawet przysięgali na wszystkie świętości, że nie ujawnią), albo tak wszystko w gazecie poprzekreślają, że człowieka potem diabli biora.

Dlaczego więc tak łatwo, ba, nawet z uśmiechem zgodziłam się odpowiadać na pytania panny Herper? Czy dlatego, że właśnie przebywałam w tym mieście na urlopie, a więc nie prowadziłam aktualnie żadnej sprawy kryminalnej i nie musiałam się obawiać przedwcześniego ujawnienia szczegółów? Nie, to nie tylko to. Zresztą dziennikarka nie pytała mnie o szczegóły żadnej konkretnej sprawy, rozmowa toczyła się na temat kryminalistyki w ogóle - jako że jestem nie tylko nadinspektorem policji, ale również teoretykiem, publicystą, a nawet autorem kilku powieści sensacyjnych, pisanych gwoli rozrywki własnej i może mniej wybrednego czytelnika.

Przypuszczam (muszę to szczerze wyznać), że panna Herper oczarowała mnie swoją urodą, zaiste niezwykłą. To, że jej kształty były wprost idealne, mogące służyć na model i wzorzec, to, że jej rysy nie kazała najdrobniejsza choćby nieregularność - najmniej jeszcze ważne; bądź o bądź, takie dziewczyny niekiedy się spotyka, a tutaj w Newnes, miejscowości wypoczynkowej bogaczy, nawet dość często. Poza tym jednak panna Herper miała wspaniałe, czarujące oczy. Nie wiedziałam nawet, czy są piękne, czy nie, ani jakiego są koloru, czułam jednak, że fascynują mnie, urzekają, czarują...

A może jednak w pannie Herper nie było nic nadzwyczajnego! - zastanawiałem się, czytając nazajutrz ten infantylnie napisany wywiad - zaś cała rzecz w tym, że ja już

się wyraźnie starzeję i dlatego jestem przedwcześnie uczulony na urodę młodych dziewcząt. Jeszcze trochę, a dojdzie do tego, że każda nieco ładniejsza młoda głę będzie mogła mnie owinać wokół paluszka... Tę dziennikarkę podejrzewałem w swoim pokoju hotelowym zaiste niby księżniczkę, starałem się być miły, czarujący, zabłysnąć wiedzą, dowcipem, inteligencją...

I oto w efekcie czytałam teraz w gazecie banalny artykuł, w którym ja wyszedłem na nadętego samochwałę, pozującego na Sherlocka Holmesa. A poza tym te krzykliwe tytuły!

Ale, na miłość boską, dlaczego panna Herper tak to właśnie napisała? Byłem przecież pewien, że bynajmniej nie jest ona głupią głęsią, wprost przeciwnie, jest bardzo inteligentną dziewczyną (później zresztą przekonałem się, że wprost piekielnie inteligentna).

Zmiałem gazetę i ze złością cisnąłem do kosza. Właściwie powinienem przewidywać, że mimo wszystko tak właśnie wypadnie wywiad w tej gazecie; czytałem ją przecież codziennie przez tych kilka dni, które gościłem w Newnes; była to niby najlepsza gazeta miejscowa, posiadająca 48 kolumn, z tego 24 wypełnione sportem, komiksami, a reszta też niewiele więcej warta; dziennikarze wyraźnie polują na plotkę i sensację, podają wszystko w formie infantylnej i krzykliwej, starając się za wszelką cenę wzbudzić odrobinę zainteresowania wśród swoich zblazowanych czytelników.

Bo o mieszkaniach Newnes, a przynajmniej o tych dla których redaguje się tę gazetę, można powiedzieć z całą pewnością, że są równie zblazowani, co bogaci. Miasto składa

się głównie z rezydencji potentatów finansowych oraz całego, by tak rzec, kombinatu rozrywkowego - od kabaretów i nocnych lokali strip-teasowych, aż po rozmaite kluby hobbystów. Gazeta, której nieopatrznie udzieliłem wywiadu, również należy niewątpliwie do owego „kombinatu” i wysłała się, by wzbudzić cieszny sensację. Pobyt w mieście słynnego kryminalologa - a za takiego wówczas uchodziłem - mógł więc przez parę chwil przyciągnąć uwagę czytelników i dziennikarka skwapliwie skorzystała z tej okazji!

Przyjechałem tu dla wypoczynku, jako że Newnes posiada pod tym względem ustaloną renomę, tym doskonalszą i krzykliwszą, że wszystko tu diabło drogo kosztuje, począwszy od szklanki coca-cola, a na pokój w hotelu skończywszy. Ja również uległem reklamie (któż jej nie ulega), a ponieważ cały rok prowadziłem nader skromny i pracowity żywot i posiadałem na koncie w banku sporo gotówki, więc postanowiłem tutaj spędzić urlop. Nie pociągały mnie bynajmniej kabarety i nocne lokale, chciałem naprawdę wypocząć; oczarował mnie natomiast piękny pejzaż Newnes, jaki oglądałem na kolorowym prospekcie reklamowym: miasto położone w przepięknej szmaragdowej dolinie, otoczone łagodnymi wzgórzami, wszędzie gaje cyprysowe, modrzewie, tuje, sosny, a przy tym bliskość morza...

Ale przekonałem się, że tak jak nie można oceniać urody człowieka na podstawie fotografii, podobnie nie można wyrokować o pięknie krajobrazu. Bowiem wszelkie piękno zależy od duszy. A krajobrazy również posiadają swoją duszę.

(1) Dalszy ciąg nastąpi

PANORAMA

Organik Niezależny / od planu na stołcu, pogody i humoru Red. "Nocnego" /

Kącik językowy

Nowe ulice Łodzi

„Czytam o przyszłej rozbudowie osiedli na Teofilowie i na Wielkopolskiej. Czytam, że „Więże się z tym sprawa budowy nowych tras tramwajowych na ul. Nowo-Zeromskiego i Nowo-Kopcińskiego”, a „W związku z budową wiaduktu... trasa tramwajowa zostanie przedłużona na ul. Nowo-Kopcińskiego...”. Cieszę się wraz z innymi łodzianami, iż miasto staje się coraz większe i ma coraz więcej nowych urządzeń komunikacyjnych. Moją radość przyciemniają jednak wymienione w cytowanych zdaniach nazwy ulic. To przecież dziwnośći przeczące logice! — pisze Czytelnik M. R.

Zgadza się z zdaniem korespondenta. Są wprawdzie w Łodzi ulice: Nowogrodzka, Nowomiejska, Nowopolska, Nowotowarowa, ale „nowo” łączy się w nich z przymiotnikami. Takie złączenie jest przyjęte, mamy bowiem w języku niejedną w ten sposób zbudowaną przymiotnik nie będącą nazwą ulicy. „Nowobogacica” oznacza ulicę nowego bogacza, czyli człowieka, który niedawno bogaty nie był, „nowomodny” — zrobiony według nowej, ostatniej mody itd. Ulica Nowogrodzka to nowa Grodzka, ul. Nowa ulica Grodzka (czyli nowa ulica grodu), Nowomiejska — nowa Miejska albo nowa miejska — nowa ulica miasta. W rozbudowanej się Warszawie np. przedłużenie ulicy Toruńskiej nazwano ul. Nowotoruńską, Beresteckiej — Nowoberestecką. Wedle intencji twórców złożeń „Nowo-Zeromskiego”, „Nowo-Kopcińskiego” i „Nowo-Kilińskiego”, nazwy oznaczać miały ulice nowo Zeromskiego, ulicę nową Kopcińskiego i ulicę nową Kilińskiego. Ale nie oznaczają. „Nowo” w tym układzie nie odnosi się do ulicy, nie może się też odnosić do jej nazwy. Człon „nowo” stanowi wprawdzie czasem część rzeczownika własnego, lecz jest wtedy częścią ściśle należącą do nazwy, organiczną. Mieszkaniec Nowej Zelandii — to Nowozelandczyk, Nowego Bytomia — Nowobytomianin. Mamy także nazwiska rozpoczynające się członem „nowo” np. Nowogórski, Nowogrodzki, Nowostelski, Nowostanski. Są one oczywiście zupełnie różne niż nazwiska Górski, Grodzki, Miejski, Stawski.

Wyobraźmy sobie, że Łódź otrzymała w prezencie drugi pomnik Kościuski. Czy w odróżnieniu od stojącego na Placu Wolności, można by nazwać ten dar pomnikiem Nowo-Kościuski? Tak samo błędnie i nieostojowe jest dodanie „Nowo” do nazwisk Zeromskiego, Kopcińskiego, Kilińskiego. Utworzono jak gdyby nowe, inne nazwiska, oznaczające inne osoby, nazwiska: Nowozeromski, Nowokopciński i Nowokiliński.

Jak rozstrzygnąć sprawę nazw trzech omawianych ulic? Można nadać im nazwy Zeromskiego, Kopcińskiego i Kilińskiego, ponieważ nowe ulice są przedłużeniami dawnych.

Mam nadzieję, że RN m. Łodzi pomyśli o tym, aby nowe, udane ulice, nie były zszpeczone nieudannymi nazwami.

H. BODALSKA

Artykuł wstępny

Sytuacja wygląda następująco: wakacje się skończyły, lato — zaczęło. Z widoczną niekorzystnością młodzieży i urlopowiczów, którzy nie spodziewali się spóźnionego nadejścia lata. Jak widać, naszym rodzimym upodobaniem do spóźniania zaraził się i klimat. Podobno jednak lepiej późno, niż wcale, więc przy słonecznej pogodzie nasi najmłodsi rozpoczną nowy rok szkolny. Uczyć się będą metodą tradycyjną, nie z magnetofonu, nie przez sen, nie za pomocą hipnozy, ale całkiem po prostu, przy pomocy własnej pamięci i pracowitości, o czym pamiętać powinni od pierwszego dnia nauki.

WIADOMOŚĆ Z ZAGRANICZY

Z Paryża donoszą, że na Polach Elizejskich i Bulwarze Saint Germain nabyć można od ulicznych handlarzy kawalki



prześcieradeł, na których spali Beatisie pod czas ostatniego pobytu w Paryżu. 10 cm kw. ta kiel „relikwii” kosztuje 20 franków (blisko 5 do larów). Mimo to sprzeda no już ilości płótna, z którego można by użyć nie 4, a 40 prześcieradeł.

WIADOMOŚĆ Z KRAJU

Pewien kierowca radomskiej firmy budowlanej otrzymał nagane służbową za zbyt dokładne wypełnianie swych obowiązków. W formularzu przeznaczonym do notowania, dokąd, kiedy i z kim jechał, kierowca na piśmie: „od godz. 11 do 13 — jazda po synków pana kierownika Z. i kurs nad rzekę. Od godz. 13 do 13.15 — kurs po piwo dla pana naczelnika W.” itd. Dyrekcja zarządziła kierowca, że podaje dane niezgodne z prawdą.

WIADOMOŚĆ POCIESZAJĄCA

Niektóre dziewczęta w naszym kraju narzekają na brak możliwości zdobyć tytułu „miss” (np. Eurozy, świata, czy choćby Zduńskiej Woli). Ku pocieszeniu donosimy, że



nie jest tak źle. Oto nie dawno warszawianka p. Małgorzata Ziolkowska otrzymała tytuł Miss Esperanto na międzynarodowym obozie esperantystów w Szegedzie. Tylko, że na taką „miss” trzeba coś umieć...

MODA

Wszystko wskazuje na to, że znikną wreszcie

SAVOIR VIVRE

Pan Albin Z. skarży się nam, że znaloma go traktowała go nieuprzejmie. Na jego grzeczne pytanie „Gdzie byliśmy na urlopie?” znaloma odpowiedziała: „O ileśo bie przypominam, to ni gdzie razem nie byliśmy!” Logicznie rzecz biorąc, miała rację, nie moży jej więc potępić. Pytania zadawane drugiej osobie, w pierwszej osobie liczby mnogiej, nie są najładniejszami i trudną właściwie zgadnąć dlaczego tak wielu mężczyzn je for-

mę stosuje. Nie radzimy używać tego zwrotu nawet przy najradosniejszych spotkaniach po urlopowych.

KĄCIK RACJONALIZATORSKI

W 411 wieku przed naszą erą niejaka Lizystrata przyczyniła się do zakończenia długotrwałej wojny, organizując strajk kobiet ateńskich, które odmówiły swym mężom pełnienia obowiązków małżeńskich aż do zakończenia tejże wojny. Mniejszy sukces odniósł jednocześnie pewien Ion



dyńczyk, który tym samym systemem chciał pomóc małżonce w pozbyciu się jej wad.

WIADOMOŚĆ ŻYCIOWA

W prasie NRF ukazało się następujące ogłoszenie: „Sprzedam natychmiast motocykl z przyczepą, a kupię wózek dla dziecka”.

ZŁOTA MYŚL

Prawdziwe piekło jest tam, gdzie Francuzi są mechanikami, Anglicy ku charzami, a Niemcy policjantami (powiedział pewien Szwed, p. Wahlstromem, zapominając dodać: a Polacy meteorologami).

Uśmiechnij się



sieie zdrowie...

— Istotnie — odparł Chaplin — lecz obecnie czuję się już znacznie lepiej!

MALY FILOZOF

— Mamo, co to jest Amioł Stróż? — To jest taka postać, która się tobą opiekuje, strzeże, karmi... — To nie Amioł Stróż, to babcia!

DLA KOGO?

Pan Karol powiada do żony:

— Z naszej przeprowadzki do Warszawy nici. Wiesz, ile ten kombinator zażądał za mieszkanie spółdzielcze? Dwieście tysięcy!

— Ja bym takiego gościa wpakowała do więzienia — powiada żona. — I co będę miał z tego? — Przecież szukam lokalu nie dla niego, ale dla siebie!



— Czy pani pozwoli, że rozluźnię krawat?

Jayne Mansfield

Najbardziej seksowna sex-bomba Ameryki — Jayne Mansfield, której — jak to dość powszechnie wiadomo — najmocniejszą stroną nie jest intelekt, prowadzi w dwóch małych czasopismach amerykańskich („Miami Beach Reporter” i „The Insider”) rubryki pod tytułem „Jayne Mansfield o miłości”. „Jako narodowy symbol seksu mam prawo o tym mówić” — wyjaśnia swym czytelnikom na wstępie.

Jayne Mansfield jest przede wszystkim propagatorką biustu („mam 105 cm obwodu w biustie”), choćby nawet sztucznym. „Jeśli się chce coś upolować, trzeba mieć przynętę” — powiada. Do takiego stanowiska upoważniają ją jej własne doświadczenia życiowe, którymi dzieli się zresztą ze swymi czytelnikami z rozbrajającą szczerością. O pierwszej propozycji, aby zaprezentowała biust bez obłożek mówi, że wówczas „zaszkowało” ją to. Ale to właśnie „odsłonięcie” stało się początkiem kariery. „Bez tego zostałabym skrzypczką albo nauczycielką” — mówi. Kariera Mansfield przyniosła więc chyba największą korzyść szkolnej dziewczynie.

Nudne wywody o miłości i problemach małżeńskich, o poglądach na stosunki między kobietą a mężczyzną, przyprawia Jayne (dwukrotnie w tym czasie rozwie-

o miłości

dziona) pikantnymi przygodami z własnego życia. Kiedy podczas pływania pęka jej zapieć o dwa numery za małego staniuszka, cieszy się z tego: „Lubię takie przygody!”

Wypowiadając się o pięci brzydkiej, z wrodzoną skromnością (albo też dla wykazania słuszności swych metod postępowania) powiada: „Mężczyźni wciąż ostawiają mi się, chociaż mam męża i czworo dzieci!”

— Po badaniu ułożyłem spis pana dolegliwości w porządku alfabetycznym...

NA ZDROWIE

Charlie Chaplin mieszkał krótko w pewnym hotelu w Genewie. Opuszczając go, wręczył portierowi napisek w wysokości 20 franków. Portier podziękował, ale powiada: — Ostatnio dał mi pan 40 franków, abym wypił za pan-



— A może to tylko bóle reumatyczne?

FRASZKI o satyrze NA PŁODNEGO KOMPOZYTORA. Muzyk ten niekwestnie zgola ma zwycięzaje: co pożyczyl u zmarlych, to żywym oddaje. O TASZYZMIE. Jest to sztuka nad sztukami, kiedy malarz plótno plami. NA PEWIEŃ ZESPÓŁ ESTRADOWY. Sprzedaje de iure wszelaką chaturę. TEORIA SNÓW. Widział we śnie gór pasmo, falujące morze... I ocknął się nad ranem. Przy telewizorze.

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

KOTY Leokadii

Na wąskich, zacienionych wargach pojawił się pobłażliwy uśmiech. — Adwokatowi? Mnie nie jest potrzebny adwokat. Ja jestem starym człowiekiem. Mnie już na niczym nie zależy. — Ale na spokoju, na zupełnym spokoju, panu zależy. — Tak. Nie chciałbym, żeby mnie męczyli. Niech mi pan powie, czy... czy w więzieniu można mieć kota? Bo przecież... ja pójdę do więzienia, a jego nie mogę zostawić... naprawdę nie mogę. — Downar w tej chwili zdał sobie sprawę z tego, że to jest szansa, którą musi wygrać. Był zły na siebie i czuł jakiś niesmak, że wobec tego człowieka chce stosować tego rodzaju chwyt, ale wiedział, że inaczej nie może postąpić. Musiał przecież poznać prawdę. A jeżeli Seweryn Podsiady przyznaje się do popełnienia tej zbrodni dlatego, żeby kogoś kryć...? — Zasadniczo regulamin więzienny zabrania trzymania zwierząt w celi, ale ja postaram się wyrobić dla pana specjalne pozwolenie, jeżeli oczywiście ze swej strony pójdzie mi pan na rękę i ułatwi mi pan moją pracę. Chodzi tylko o to, żeby pan

w kilku słowach powiedział, dlaczego pan to zrobił, dlaczego zabił pan Leokadię Kościelną?

— To była podła, zła, fałszywa kobieta. — Przecież pan się z nią przyjaźnił... — Tak. Nie miałem na świecie nikogo, tylko moje koty i... Leokadię. Była dla mnie żoną, siostrą, przyjaciółką, najbliższą istotą. Wierzyłem... wierzyłem w nią... Wierzyłem przez tyle lat, że ona kocha te zwierzęta tak samo jak i ja. Razem chodziliśmy po piwnicach, razem opiekowaliśmy się biednymi, bezdomnymi, głodnymi kotami. To było moje życie. Bo przecież, proszę pana, dla czego czy dla kogoś trzeba żyć. Inaczej, po co...? Po co się w ogóle męczyć? I wierzyłem, że ona... Zawiodłem się, zawiodłem się straszliwie. Zdradziła nas. Zdradziła mnie i koty. Czy pan wie, co ona robiła? Karmiła... czesała... pieściła, a potem jechała na wieś i sprzedawała na skórk! Rozumie pan? Na skórk! Te koty, które ja... które my razem... na skórk... pod nóż! — Krzyk starca odbił się od muru Barbakanu. Downar zaniepokojony rozjeżdżał się dokoła. Bał się zbiegowiska. Na szczęście na ulicy było pusto. Tylko jakiś przechodzień przystanął zdziwiony, ale zaraz poszedł dalej.

— I pan się zemścił za koty?

Seweryn Podsiady zdawał się tego nie słyszeć. Siedział zapatrzony we własne myśli, we własne wspomnienia. — Nie mogłem tego znieść... nie mogłem. Kiedy na wystawie u kuśnierza zobaczyłem futro z mojego kota, nie chciałem wierzyć, ale... — Skąd pan wiedział, że to pański kot? — Miał ciemną pręgę przez grzbiet i był ogromny.

— Takich kotów może być więcej. — Tak sobie tłumaczyłem z początku. Nie chciałem wierzyć, że ona... że Leokadia... Wydawało mi się to czymś tak potwornym... Zaczęłam ją śledzić. Zmija, gazdina. Handlowała... sprzedawała nasze koty... Rozumie pan? Sprzedawała na rzek, na skórk!... Jechała na wieś, że niby lokuje u dobrych ludzi. Wyśledziłem, zbadalem... Nie mogła się wyprześć... Ładaczka, podła ładaczka. Ale to się skończyło, na zawsze się skończyło. Już nigdy... nigdy żadnego... kota nie odda pod nóż. Może pan myśli, że ja żaluję tego co zrobiłem? Nie. Nie żaluję i gdyby to wszystko wróciło się raz jeszcze, jeszcze raz zadusiłbym ją jak gada.

Odczekał chwilę, a potem dodał beznamiętnym, rzeczowym głosem:

— Uduślim Leokadię Kościelną szalikiem, fioletowym szalikiem, który dostałem od niej w prezencie. Fioletowy szalik. Oddałem go jednemu chłopakowi. Czy chciał pan mnie jeszcze o coś zapytać?

Downar tak był wstrząśnięty tragiczną opowieścią starca, że nie był w stanie nic powiedzieć. Zaprzeczył ruchem głowy i wstał.

Seweryn Podsiady podniósł się także. Wiedział, że musi pójść — za tym człowiekiem. Pieszczołtliwie dotknął nastawionych uszu czarnego kota.

— Chodźmy — szepnął.

Kiedy wsiadali do samochodu, zwrócił smutną, zrezygnowaną twarz ku Downarowi.

— Dobrze — powiedział Downar i poczuł, że żelazne kleszcze chwytają go za gardło. Energicznie wpełchnął starca do samochodu.

Pulkownik Leśniewski pił już trzecią filiżankę kawy. Był zmęczony upałem i jego twarz błyszczała od potu.

— No więc... sprawę zabójstwa Leokadii Kościelnej możemy uważać za zamkniętą — powiedział matowym głosem. Dziękuję, towarzysze.

— Rozpracowaliśmy przy okazji tę dolarową aferę — zauważył Sarnecki, sięgając po syfon.

Downar złożył akta i starannie zawiązał teczkę.

— Czy są już jakieś wiadomości od Ewy, towarzyszu, pulkowniku?

— Tak. Wszystko według planu. Fałszywe dolary, które pokazały się na terenie Rumunii były produkowane przez niejakiego Szulca, kompana Zelandy.

— To znaczy, że kierowanie Ewy na Bukareszt było prawidłowe.

— Najzupełniej.

Konferencja dobiegła końca. Sarnecki i Downar wyszli z komyndy. — Pójdiesz ze mną coś zjeść? Downar skinął głową. — Chętnie. Skoczę tylko tutaj do Samu. Może dostanę mleka. — Mleka? — zdumiał się Sarnecki. — Tak. Mleka dla czarnego kota.

KONIEC

KTO się dodzwonił?

Wczoraj o godz. 10.00 na nasz numer 228-32 dodzwonił się P. Piotr Boćko:

Gdy zostałem w domu sam na gospodarstwie — po wyjeździe rodziny na urlop — poczyniłem szereg odkryć. Niemal na początku przekonałem się, że wycieranie trzech talerzy na raz nie przyspiesza roboty. Doświadczenie to uzyskałem wówczas, gdy z serwisu na 12 osób, pozostawiając 1,5 kg skorup.

Następne doświadczenie do-

tyczyło wiśni: trzeba je koniecznie gotować z wodą, inaczej bowiem garnki są nie do użytku. Szybko okazało się, że należy myć wystawiając je razem z ramami na deszcz. To doświadczenie zdobyłem wówczas, gdy jacyś ludzie pożyczyci sobie z naszego domu to i owo, bez zamiaru oddania.

Bogatszy o te doświadczenia, rzucam hasło: „Sierpień miesiącem kapitalnych remontów, po urlopach żon, siostr, matek i teściowych!” (jp)

Są jeszcze wolne miejsca na obóz ZMS w Przesieciu

Zarząd Łódzki ZMS komunikuje, że są jeszcze wolne miejsca na obóz wypoczynkowy w terminie od 3-16 września br. w Przesieciu k. Jeleniej Góry w ośrodku PWP. Program obozu przewiduje szereg ciekawych imprez sportowo-turystycznych i kulturalno-rozrywkowych. Zapisy przyjmuje do dnia 1.9. br. do godz. 16 Wydział Propagandy ZŁ ZMS, ul. Piotrkowska 262, tel. 400-40.

O przyjęcie na obóz ubiegać się może młodzież pracująca — członkowie ZMS, koszt uczestniczenia 210 zł.

WAZNE TELEFONY

- Pogot. Ratunkowe 09
- Pogot. Milicyjne 07
- 500-00
- 400-00
- Straż Pożarna 08
- Kom. MO w Łodzi 232-22
- 306-57
- 307-01
- Inform. kolejowa 581-11
- Inform. telefoniczna 03

TEATRY

- OPERA (ul. Północna 47/49) g. 19 „Płaszcz i Tytuł”
- 30.8. nieczynna
- OPERA (T. Jaracza) g. 19 „Fra Diavolo”
- 30.8. nieczynna
- TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) g. 19 „Pobożna Marta”

MUZEJA

- MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13, tel. 394-52) nieczynne. Zgłoszone wycieczki przyjmowane będą w godz. 9-13.
- MUZEUM SZTUKI (Wickowskiego 36) czynne od godz. 10-16, 30.8. nieczynne

WYSTAWY

- OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park im. H. Sienkiewicza) — Wystawa pokonkursowa „Człowiek współczesny” otwarta w godz. 10-13 i 15-18.
- PALMARNIA — czynna godz. 10-18.
- ZOO (ul. Konstantynowska 6/10). Czynne w godz. 9-18 (kasa do 18)

KINA

- POLONIA — „Uroczą gospodynię” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. jak wyżej
- WISLA — „Człowiek ma filib” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. jak wyżej
- WOLNOŚĆ — „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” (panorama) od lat 12 (USA) godz. 9, 12.30, 16, 19.30
- 30.8. jak wyżej
- WŁÓKNIARZ — „Trzej muskietierowie” I seria (panorama) od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. jak wyżej
- ZACHĘTA — „Lemonia dowy Joe” (panorama) od lat 12 (czechosł.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. jak wyżej
- TEATR-LETNIE — „Tom Jones” (ang.) godz. 19.30. (Kino czynne tylko w dni porożne.)
- 30.8. jak wyżej
- STYLÓWY — „Trzej muskietierowie” II seria (panorama, fr.) godz. 19.30. (Kino czynne tylko w dni porożne.)
- 30.8. jak wyżej

CO? gdzie? Kiedy?

ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem „Pasażerka życia” (panorama) od lat 16 (USA), g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. jak wyżej

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Miłość jednej nocy” od lat 16 (rum.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 30.8. jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3/5) „Bajki” godz. 12, „The Beatles” od lat 12 (ang.) godz. 16, 18, 20, 30.8. „The Beatles” godz. 16, 18, 20

MAJA (Kilińskiego 178) „Ali i wielbiad” II seria od lat 9 (ang.) g. 14, „Drewniany rózaniec” od lat 16 (pol.) godz. 15, 17.30, 20, 30.8. „Tzpiotek” od lat 16 (radz.) godz. 16, 18, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Salto” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. „Bajka o smarnym czarodzieju” od lat 9 (radz.) godz. 10, 13, 14, „Ape Regina” od lat 18 (wł.) godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Pogromczyń tygrysów” od lat 7 (radz.) godz. 13, „Osiem i pół” od lat 16 (wł.) g. 15, 17.30, 20, 30.8. „Mrok za dniami” od lat 16 (węg.) godz. 15.45, 18, 20.15

LDK (Traugutta nr 18) „Szeherazada” (franc.) od lat 16 g. 15, 17.30, 20, 30.8. jak wyżej

MEWA (Rzgowska nr 94) godz. 11 Bajki, „Złote piśki” (USA) od lat 9 g. 12, 14, „Igraszki miłosne” (franc.) od lat 18 godz. 16, 18, 20, 30.8. „Tygrys na pokładzie” (radz.) od lat 10 godz. 16, „Życie raz jeszcze” (pol.) od lat 16 godz. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Niedziela w Avary” (panorama) od lat 12 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza 6) „Małpa w kapieli” — zestaw godz. 11, „Ikar X-B-1” od lat 16 (czechosł.) g. 16, 18, 20, 30.8. „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” (panorama) od lat 12 (USA) godz. 16, 18, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) „Barwy walki” (pol.) od lat 12 g. 15, 17, 19, 30.8. „Przemieło z wiatrem” (USA) od lat 14 godz. 17.30

POPULARNE (Ogródowa 18) „Nieznan” (pol.) od lat 12 godz. 17, 19, 30.8. „Legenda o wilku Lobo” (USA) od lat 9 godz. 19

ROMA (Rzgowska 84) „Ostatni cowboy” (panorama, USA) od lat 12 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. „Trzy życzenia” od lat 12 (czechosł.) g. 10, 12.30, „Drewniany rózaniec” od lat 16 (pol.) godz. 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Piatowcowa 6) „Koziołki na wieży” zestaw g. 14 „Agneszka 48” od lat 16 (pol.) godz. 15, 17, 19, 30.8. „Kasiarz” (panorama) od lat 16 (ang.) godz. 17, 18

STOKI (Zboczne) — Bajki godz. 12.15 „Gejsza” (panorama) od lat 16 (USA) g. 15.30, 17.45, 20, 30.8. „Gejsza” g. 15.30, 17.45, 20

STYLÓWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) „Dzień za dniem bez nadziei” od lat 16 (wł.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 30.8. „Dzień za dniem bez nadziei” g. 15, 17.30, 20

STUDIO (Lumumbi 7/9) „Tajemnica puderniczki” od lat 9 (czech.) godz. 15, „Salvatore Giuliano” od lat 16 (wł.) godz. 17.15, 19.30, 30.8. „Barwy walki” (panorama) od lat 12 (pol.) godz. 17.15, 19.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Kłitus-Bajduś”, „Kaczatko”, „Szczygiełek”, „Wycieczka”, „Bo jaźliwy kot” godz. 19, 21, 22, 14, 15, „Krzyżacy” (panorama) od lat 12 (pol.) godz. 19, 20, 30.8. „Kłitus-Bajduś”, „Kaczatko”, „Szczygiełek”, „Wycieczka”, „Bo jaźliwy kot” godz. 15, 17, 19, 21, 22, 14, 15, „Krzyżacy” g. 16, 19

DYŻURY APTEK
Gagarina 6, Piotrkowska 127, Tuwima 19, Zielona 28, Limanowskiego 37, Pl. Wolności 2, Rzgowska 141, 30.8.

DYŻURY SZPITALI
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34 przyjmuje chore ginekologiczne i rodzące z dzielnicy Bałuty, z dzielnicy Widzew z Rejonowej Poradni „K” ul. Zboczne 18 oraz z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K” ul. Nowotki 80 i Kopcińskiego 32. Szpital im. dr M. Madziarowicza, ul. Fornalskiej 37 przyjmuje chore ginekologiczne i rodzące z dzielnicy Polesie, z dzielnicy Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-70; Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70; Polesie — ul. i Maja 42, tel. 305-83; Bałuty — poliklinika ul. Z. Pancerzowskiej 3, tel. 541-96, poliklinika ul. Z. Pancerzowskiej 3, tel. 541-96.

z dzielnicy Widzew — z II Rejonowej Poradni „K” ul. Szpitalna 6, i Kliniki Położniczo-Ginekologicznej AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje chore ginekologiczne i rodzące z dzielnicy Widzew — z II Rejonowej Poradni „K” ul. Szpitalna 6 oraz z dzielnicy Śródmieście — z Poradni „K” ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

Chirurgia Południe — Szpital im. Piłgowskiego, ul. Wólczańska 195.
Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego ul. Wólczańska 195.
Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kocińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. Barlickiego, ul. Kocińskiego 22.

Chirurgia dziecięca: Szpital im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.
Laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej ul. Sporna 36/50.
Chirurgia szkieletowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kocińskiego 22.
Toxycologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

Chirurgia Południe — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kocińskiego 22.
Laryngologia: Szp. im. Piłgowskiego, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, Armii Czerwonej 15.
Laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.
Chirurgia szkieletowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kocińskiego 22.

Toxycologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM, Zeromskiego 113.
Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi — Al. Kosciuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 4.
Nocna pomoc lekarska przyjmująca zgłoszenia telefoniczne w godz. od 19 do 5 na nr tel. 444-44.

Świąteczna pomoc lekarska udziela pomocy w godz. 10-17. Świąteczna pomoc pielęgniarska wykonuje zabiegi w godz. 8-17. Należy zgłaszać się: Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-30; Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-70; Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70; Polesie — ul. i Maja 42, tel. 305-83; Bałuty — poliklinika ul. Z. Pancerzowskiej 3, tel. 541-96, poliklinika ul. Z. Pancerzowskiej 3, tel. 541-96.

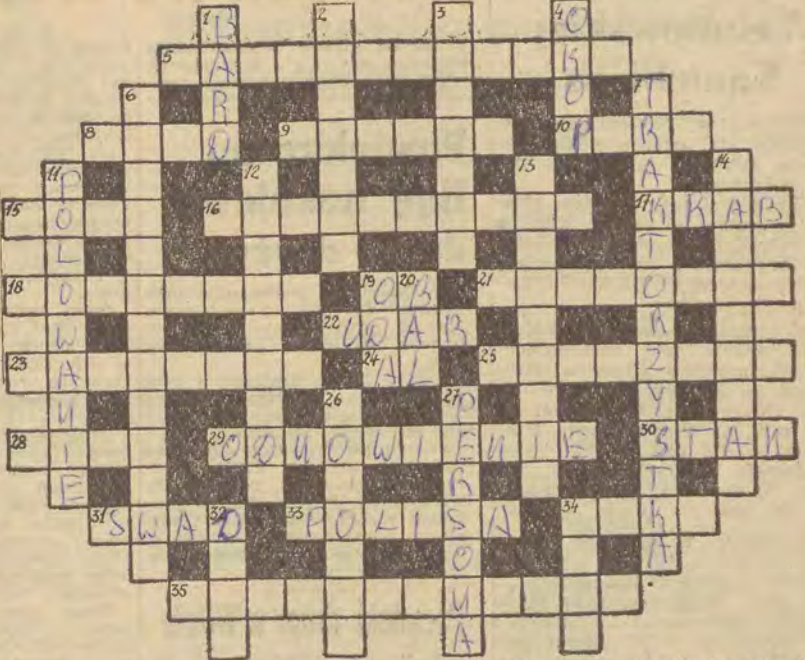
OGŁOSZENIA DROBNE

Rozrywki UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 5. Znana dzielnica Zakopanego z basenem kąpielowym. 8. Członek wojewódzkiej grupy ludnościowej w Iranie. 9. Przyjaciel Miokiewicza i Zana, jedna z postaci „Dziadów”. 10. Ostatni okres ery paleozoicznej. 15. Dawny pojazd konny. 16. Średniowieczny przyrodnik i filozof niemiecki, pierwszy za stosował chemię przy wyrobie i aparatura niu leżów. 17. Przysmak morsk. 18. „Chleb powszedni” mezo-stanu. 19. Wielka rzeka w ZSRR. 21. Dumny tytuł imię Rzedziana. 22. Słoneczny w tym roku nikomu nie grozi. 18. Dawny nauczyciel. 24. Bojowa organizacja podziemna z czasów okupacji. 25. Pierwszy rano pod twoimi drzwiami. 26. Minerai do okrzyszenia wadki lub niepowodzenia. 29. Renesans. 30. Jeden z czołowych w dawnej Polsce. 31. Niemity zapach. 33. Wystawi ci ją PZU. 34. Mocna wódka ryżowa. 35. Wiara w odradzanie się duszy po śmierci ciała w innym cielesie ludzkim.

Pionowo: 1. Dawny pieśniarz wędrowny. 2. Uтары wzór. 3. Ludzie bez skrupułów, bezwzględni. 4. Rów na wojnie. 6. Fachowa naprawa broni palnej. 7. Lansowany dawniej zawód kobiety zmotoryzowanej. 11. Okazja do bigosu na świętym powietrzu. 12. Rodzaj ba-



lu. 13. Eremita. 14. Upleksza wraz z makiem fige. 19. Najbardziej znana do młodości. 20. Wielki kawał drewna. 26. Szlakerska. 27. Czasem bywa... non grata. 32. Coś z melioracji. 34. Roślina oleista. Pomiędzy Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania do dnia 4 września br. — rozlosowanych zostanie pięć nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 15 SIERPNIA BR.
Poziomo: 5. Akompaniament. 8. Reżyser. 9. Inwestor. 10. Barak. 12. Clerk. 14. Tramp. 18. Apatyty. 19. Platon. 20. Gosi nod. 21. Dąbrowa. 22. Marat.

8.50 Koncert dnia. 9.50 Publicystyka międzynarodowa. 10.00 Gra Polska Kapela. 10.30 „W Jezioranach”. 11.00 Utwory kameralne. 11.40 Rolniczy kwadrans. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Nowości programu III. 13.20 „Serce i szpada” fragm. 13.40 (L) Infor. akt. 13.55 (L) „Wielkie tajemnice malej zlewni” rep. 13.55 (L) „Nauka — rolnikom”. 14.00 (L) Komunikaty. 14.05 (L) „Melodia, rytm i piosenka”. 14.30 „Gdzie nie dociera światło” aud. 14.50 Porady praktyczne dla kobiet. 15.00 „Maria Callas” aud. III. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Wyprawa”. 16.00 Wiad. 16.03 „I kamień na swój festiwal” rep. 17.05 (L) Akt. 17.20 (L) Aud. aktualna. 17.45 (L) Słuchamy melodii operetkowych. 18.10 (L) Sztuka Robertino Loretti. 18.25 (L) „Uśmiech” rep. 18.40 (L) Chwilka muzyki. 18.45 Aud. Red. Ekonomicznej. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 Fragm. nowej prozy. 20.10 Koncert. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Muz. taneczna. 22.40 „Rozmowy o wychowaniu”. 22.50 „Mistrzowski wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej”. 23.22 Stare przeboje. 23.50 Wiadomości.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 29 SIERPNIA

PROGRAM I
9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56”. 9.15 Kwadrans piosenek. 9.30 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci. 10.10 „Piotruś i Puszek”. 10.20 Muzyka baletowa. 10.50 Koncert żywych. 12.05 Wiad. 12.10 Felieton. „Plany na mapie”. 12.20 „8x10” — graj orkiestry rozr. 12.50 Magazyn miesięczny „Kultura plnie poszukiwana”. 13.20 Gra duet fortep. W. Kisielewski i M. Tomaszewski. 13.30 „W sam południe”. 14.00 Koncert solistów. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert dnia. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydawnictw międzynarodowych. 16.20 „Noc bez kołosa” — słuch. 17.20 Muz. taneczna. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 „Popołudnie z muzyką”. 19.05 Kabarek reklamowy. 19.20 „Orkiestra PR w Warszawie i jej solistów”. 20.26 Wiad. sportowe. 21.05 Radio-Kabaret. 20.35 „Matuszowski”. 21.05 Radio-Variete. 22.05 „Niedziela wieczory muzyczne”. 23.00 Wiad. 23.15 Gra ork. tan. PR.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radiopoblem. 8.50 (L) Koncert żywych. 9.55 (L) „Sieradzki reportaż”. 10.30 Wybrane nowele. 11.00 Koncert dnia. 12.05 Wiad. 12.10 (L) Aud. literacka. 12.40 (L) Fragmenty operetkowe. 13.10 Sława zespołu Piękn i Tańca „Mazowsze” i „Śląsk”. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim”. 14.00 „Rozgłoszenia barczeska”. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Zaklęty dwór”. 16.00 (L) Wyniki losowania „Kululeczki”. 16.02 „Sygnaty” kronika miesiąca. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na temat międzynarodowe. 17.15 Melodie z preli. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Oświadczenie” — wg komedii A. Czechowa. 20.05 Muz. taneczna. 20.30 (L) Koncert rozrywkowy. 21.00 Dziennik. 21.22 Wiad. sportowe. 21.25 Koncert ork. Mantawaniego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Gra ork. jazzowa PR. 23.00 Z twórczości R. Schumanna. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.00 „Moskiewski Krem” wczoraj i dziś (Moskwa). 9.30 Przeraj. 14.15 PKF (W). 14.25 „Na bezludnej wyspie” — widowisko dla młodych wędzów (W). 15.10 Spacer po ZOO — teleturaj (W). 16.15 Pod Wysoką i Jordą nowem — reportaż (W). 16.30 „Chopin 1965” — VI reportaż (W). 17.10 „Kilian zawsze wraca” — film prod. czechosł. (W). 17.55 „Uniwersiada” — sprawozdanie sportowe (Budapeszt). 19.30 Dziennik TV (W). 19.50 „Dobranoc” (W). 20.00 Melodie Straussa (Drezno). 20.45 Najpiękniejsze me lodie rejonu Morza Adriatyckiego z lat 1966-65 (Zagrzeb). 22.15 Niedziela sportowa (Warszawa, Gdańsk, Katowice).

PONIEDZIAŁEK, 30 SIERPNIA

PROGRAM I
16.00 Wiad. 16.16 Muz. rozr. 16.35 „Radiostopem po kraj”. 17.00 Koncert. 17.30 Dla młodzieży szkolnej słuch. pt. „Dom z gubernantką”. 18.00 Wiad. 18.05

„Inaczej niż na ziemi” aud.

16.20 Koncert dnia. 19.15 „Ze wsi i o wsi”. 19.30 Zespoły rozrywkowe. 20.00 Dziennik. 20.25 Wiad. sportowe. 20.35 „Uśmiechy” humorystyczne. 21.25 Koncert. 22.05 „W cieniu winnicy” wiersze. 22.20 Gra zespołu instrumentalny. 22.45 Wiązanki melodii. 23.00 Wiad. 23.15 Wiązanka melodii. 23.25 Kompozytor tygodnia — Maurycy Ravel.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Muz. poranna. 8.30 Wiad. 8.35 Aud. Red. Społ.

na potkach KSIĘGARSKICH

PRAWO — Kodeks postępowania cywilnego, Wyd. Praw. 1965, str. 290, z 18; O. Chybiński — Pasterstwo w świetle danych statystycznych i akt sądowych, Wyd. Praw. 1965, str. 59, z 6; Pr. zb. — Komentarz do ustawy karnej skarbowej, stan prawny na dzień 1.1.1965, Wyd. Praw. 1965, str. 396, z 52 opr. pl.

NAUKA O LITERATURZE — Teoria badań literackich za granicą, Antologia, Wybór, rozprawa wstępna, komentarze S. Sikwarczyńskiej, tom I romantyzm i pozytywizm, Wyd. Lit. 1965, str. 400, z 60, opr. pl.

HISTORIA — Bibliografia historii Polski, PWN 1965, str. 398, z 86, opr. pl.

KLASYKA

St. Zeromski — Promień, Czyt. 1965, str. 147, z 16, opr. pl.
A. Mickiewicz — Dzieła poetyckie, Czyt. 1965, tom I/IV, tom I Wiersze, tom II Powieści poetyckie, tom III Utwory dramatyczne, tom IV Pan Tadeusz, z 75.

KSIAŻKI DLA DZIECI

M. Buczkówna — Dzieci i laiki, Czyt. 1965, str. 258, z 22.
H. Krail — Ambitny jestem... Biblioteka Błękitnych Tarcz. PZWS 1965, str. 47, z 3.
PEDAGOGIKA, WYCHOWANIE
Lesznoch was heute! III, PZWS 1965, str. 34, z 3.
A. Doros — Zapobieganie błędem syntaktycznym i stylistycznym przy nauczaniu języka rosyjskiego, PZWS 1965, str. 80 z 6.50.
J. Malendowicz — Ćwiczenia słownikowe w klasach V-VIII, Materiały pomocnicze dla nauczyciela, PZWS 1965, str. 202, z 9.
Wychowanie przez sztukę, Wybór, wstęp i redakcja I. Wojnar, PZWS 1965, str. 375 + ilustracje, z 40, opr. pl.
W. Lubniewski — Błotki i jego szkola pracy, PZWS 1965, str. 218, z 23.50.

GEOGRAFIA, BIOLOGIA

J. Kondracki — Geografia fizyczna Polski, PWN 1965, str. 575 + mapa, z 58, opr. pl.
F. M. Burnet — Nienaruszalność żywego organizmu, PWN 1965, str. 189, z 10, seria „Ome-ga”.
Ch. Auerbach — Genetyka, Biblioteka Problemów, PWN 1965, str. 360, z 28, opr. pl.

Niedzielne Pogotowie Telewizyjne Sp-ni „Spes”

UL. OBYWATELSKA 63
TEL. 482-67
CZYNNE W GODZ. 12-14

TELEWIZJA

10.00 „Drugi brzeg” — film fab. prod. pol. (Katowice). 11.30 Przerwa. 18.00 „Dzieciak” — film dla dzieci z serii: „Baśnie i waśnie” (W). 18.10 Gawędy wilków morskich (Gdańsk). 18.25 Kino Krótkich Filmów (W). 18.55 Telewizyjny Magazyn Postępu Technicznego (Katowice). 19.25 Proces Alberta Lanza — film z serii „Przygody hr. Monte Christo” (W). 19.50 „Dobranoc” (W). 20.00 Dziennik TV (W). 20.20 Club du piano — film (W). 20.35 II Telewizyjny Festiwal Teatralny „Barbara Radziwiłłówna” — transmisja z zamku na Wawelu (Kraków). 22.05 Dziennik TV (W).

S. + P.

Waleria Wilczyńska przeżywszy 90 lat.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 sierpnia 1965 r. o godz. 15.30 z domu żałoby przy ul. Pabianickiej 28 na cmentarzu na Zarzewie o czym powiadomiamy ją pogrążeni w głębokim i nieutulonym żalu:

MAZ, DZIECI, WNUCZKI PRAWNUCZEK I RODZINA

1965 r.

